Nr. 7—9. Kraków, lipiec—wrzesień 1902 r. Rok II.

MIESIĘCZNIK

TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. parter.

Maryi Konopnickiej

pieśniarce ludu polskiego, Tej, co łzy jego i bóle, radości i niedole, życia jego smutki i wesele w słowa najpiękniejszej i nieśmiertelnej mowy polskiej wcieliła; Tej, co w sercu swem i myśli pochodnie rozniecała światła, by lud ten do zwycięztwa wieść drogą prawdy i wiary w moc własną

w ćwierćwiekowy Jubileusz Jej pracy pisarskiej

hołd uwielbienia i czci głębokiej

składa

Redakcya

„Miesięcznika“ „Tow. Szkoły Ludowej“

Kilka uwag w sprawie naszych czytelni ludowych.

W ostatnich dwóch latach naszej działalności uwidacznia się bardzo ożywiony ruch w organizowaniu czytelni ludowych po wsiach i miasteczkach. Że szerzenie oświaty wśród ludu za pośrednictwem książki należy do jednego z najlepszych i najprzystępniejszych środków działania, jest to od dawna powszechnie uznanem. Lecz nie o samą zasadę tu chodzi — ale o praktyczne przeprowadzenie jej, słowem — o sposób i środki praktycznego urządzania czytelni, ich utrzymywania i nadzorowania. Istnieje wprawdzie osobna instrukcya, tycząca się zakładania, prowadzenia i nadzorowania czyteln ludowych przez T. S. L. utrzymywanych, instrukcya ta jednak ułożona i uchwalona w roku 1898, a więc w czasie, kiedy T. S. L. nie posiadało tak rozległej i w najzaciszniejszym nawet zakątku kraju znajdującej się dziś organizacyi, odpowiadała ówczesnym potrzebom i stosunkom. I dziś nie wymaga ona tak wielkich zmian, to też każdy jej paragraf i ustęp ściśle winien być przez Zarządy Kół uwzględniany. Jednakowoż w czasie długoletniej praktyki okazuje się, że nie zwrócono tu uwagi na terytoryalną organizacyę czyteln i odpowiedni jej nadzór. Dziś okazuje się, że tylko te czytelnie rozwijają się pomyślnie, że te tylko odpowiadają w dobrej mierze swemu zadaniu, które terytoryalnie najbardziej są zbliżone do Koła T. S. L., które je założyło i nadzoruje. Jest to zresztą rzecz całkiem zrozumiała, że n. p. Koło akademickie we Lwowie lepiej i ściślej nadzorować może czytelnią w Kleparowie pod Lwowem niżeli w Korościatynie, w powiecie buczackim. Okazuje się dziś konieczna potrzeba jaknajczęstszego odwiedzania i lustrowania czytelni wiejskiej, urządzania odczytów, pogadanek, obchodów narodowych i t. p., by czytelnie utrzymywać w ciągłym ruchu, zachęcać i zainteresowywać lud tem, co czytelnia dać mu winna i na co ją stworzono. Naturalnie, że ludzie pracujący w Kołach nie rozporządzają dużym zasobem czasu, by mogli częściej i regularnie odwiedzać czytelnie odległe o kilka nieraz powiatów od swej siedziby, w grę tu zresztą wchodzą także względy finansowe, boć częste podróże wiele wymagają nakładu, na co Kół naszych zaiste nie stać. Wiele innych jeszcze względów możnaby przytoczyć, wykazujących złą stronę dzisiejszej organizacyi czyteln naszych pod względem terytoryalnej ich organizacyi. Zaradzenie tym niedomaganiom leży na razie w rękach samych Zarządów Kół, dopóki odpowiednie uchwały Zarządu Głównego czy też walnego Zgromadzenia nie unormują poruszonej tu sprawy. Pożądanem byłoby, by Koło dane, zakładając czytelnię w okręgu innego Koła, zawiadomiło je o tem — a opisawszy stosunki i warunki, w jakich nowozałożona czytelnia się znajduje, oddało je w ewidencyę i faktyczny nadzór Kołu najbliżej położonemu od czytelni.

Zdarzają się coraz liczniejsze wypadki, że Zarząd Główny za pośrednictwem lustratorów dowiaduje się o zaniku takich czytelni, które pozbawione opieki i ustawicznego dozoru z najbliższego otoczenia, nie są na siłach same o sobie myśleć, choć od czasu do czasu (co się zresztą nie wszędzie przytrafia) ktoś przy sposobności odwiedzi je i zlustruje. Lecz tu lustracye nie wystarczą, choćby nawet stale, co roku odbywane; niezbędnym jest warunkiem należytego działania przez czytelnie ustawiczne stykanie się z ludem, który koło czytelni się ogniskuje. Mamy świeże tego dowody, że tam, gdzie Koło kieruje się zasadą, by organizować czytelnie tylko w swym własnym okręgu, tam działalność i wpływ czytelni na lud oddziaływują niezmiernie zbawiennie: lud przez częste stykanie się z pracownikami Koła nabiera zaufania do tych, którzy mu światło niosą, uczy się samorządnie czytelnią opiekować i myśleć o swych duchowych i materyalnych potrzebach, nabiera za przykładem otoczenia sprytu organizatorskiego i staje się pożytecznym współpracownikiem naszym w oświecaniu swych współobywateli. Dla takiej reformy w organizacyi naszych czytelni zdaje się napotykamy pewne trudności w postaci ambicyi niektórych Kół, które szczycić się pragną jak największą ilością stworzonych i podległych ich nadzorowi czytelni. Szlachetną jest ta ambicya niezawodnie, kierowana dobrą wolą i intencyami. Gdy jednak ujmiemy sprawę tę ze stanowiska użyteczności naszej pracy i zbawiennego jej wpływu na lud, gdy uświadomimy sobie, że przedewszystkiem bezinteresowność

moralna i wzgląd na dobro sprawy kierować powinna naszemi krokami w organizacyi T. S. L. — spodziewać się należy, że obudzi się w nas i ta ambicya, by »Tow. Szkol Ludowej« przodowało w pracy narodowej wzorem karnej i mądrej, pożytei jedynie umiłowanej sprawie przynoszącej organizacyi.



Marya Konopnicka.

Szkoła im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej.

Nareszcie po wielu wysiłkach i staraniach, po usunięciu różnych przeszkód otwartą została na pograniczu morawsko-śląskiem, w Ostrawie Morawskiej szkoła polska im. Maryi Konopnickiej. O znaczeniu jej i wielkiej doniosłości tej szkoły dla dziesiątek tysięcy polskiej ludności w zagłębiu ostrowskiem tyle już mówiono i pisano, że sądzić należy, iż nie ma Polaka uświadomionego, któryby nie rozu-

miał i nie pojmował zgrozy, tkwiącej w wynaradawianiu się setek dzieci polskich, zasilających polską krwią szeregi renegatów w obozach wrogich nam i bezwzględnie nienawistnych żywiołów. Od wieluż to lat popełnialiśmy zbrodnię tę na organizmie własnego ludu! Szczęście, żeśmy choć dziś przyszli do przekonania, że stanowi takiemu kres wreszcie należy położyć. Biedne społeczeństwo nasze złożyło na początek nieznaczny fundusz, który umożliwił poczynienie pierwszych wydatków na urządzenie i zorganizowanie na razie jednej klasy.

W charakterze walki naszej na wszystkich niemal polach wysiłków narodowych leży, że wobec materyalnych niedostatków i biedy w kraju, nawet największe przedsięwzięcia, wiele pracy i nakładu wymagające rozpoczynamy z małemi środkami, które zaledwo na początek wystarczyć mogą, by dzieło stworzone utrzymać i pchnąć je do pierwszych kroków rozwoju. Ale przy stwarzaniu dzieł takich towarzyszy nam zawsze wielka wiara i otucha, że naród, że szeroki ten ogół polski nie dopuści do upadku przedsięwzięcia, jeśli jest ono godnem poparcia, jeśli wymaga tego interes narodowy i dobra sprawa. Tak też i dzieje się z podjętą przez Koło w Morawskiej Ostrawie sprawą szkoły polskiej dla tamtejszej ludności. Wszyscy odczuwali, że wobec strasznych stosunków w Ostrawie Mor. czas już najwyższy coś realnego stworzyć, by postawić choć podwalinę pod przyszłą budowę. Brak było środków — a czas naglił, więc przy pomocy energicznych pań z Koła krakowskiego wyrwano formalnie w krótkim czasie zawiązek funduszu, który potem ofiarność osób życzliwych sprawie nieco powiększyła. Przy energii kilku osób zakupiono potrzebne sprzęty i środki naukowe, »Dom Polski« dostarczył na rok pierwszy lokalu, Zarząd Gł. zamianował nauczyciela i 100 przeszło dzieci, przeważnie biednych i źle odzianych dzieci robotników i górników z Ostrawy Mor. i okolicy zapisało się do pierwszej klasy; naukę rozpoczęto, obudzono wśród ludności polskiej żywą wdzięczność dla tych, którzy dziatwie umożliwili naukę w języku ojczystym — lecz pozostaje przyszłość, przyszły los rozpoczętego dzieła. Żywiono z początku w sferach, które niedostatecznie znały stosunki na zachodzie księstwa cieszyńskiego, pewne wątpliwości, czy sprawa polskiej szkoły w Ostrawie Moraw. istotnie jest tak nagłą, że bez zapewnienia sobie dostatecznych funduszów należy rozpoczynać dzieło. Lecz i tu ustały wątpliwości — dziś musimy się liczyć z faktem dokonanym, szkoła otwarta — a punktem niewzruszonym naszego honoru narodowego stać się musi konieczność utrzymania szkoły ostrawskiej pod grozą urągań i pośmiewiska wrogich nam żywiołów, skorych zobaczyć upadek szkoły a z nią pogrążenie żywiołu polskiego w stan rozterki i ciemnoty, wśród której znowu polskie dzieci tworzyłyby zastępy czeskich lub niemieckich janczarów. W czyichże rękach spoczywa przyszły los tej nowej, najdalej na zachód wysuniętej placówki polskości? Każdy przyzna, że przedewszystkiem w rękach »Towarzystwa Szkoły Ludowej« i wszystkich jego pracowników — od brzegów Ostrawicy po Prut daleki. Towarzystwo nasze musi być tem narzędziem, które poruszyć musi ofiarność ogółu polskiego na rzecz szkoły ostrawskiej. Niechaj nas nie przestraszają nowe zadania i potrzeby zabezpieczania interesów naszych na wschodzie. Musimy znaleźć tyle sił, by starczyły nam na zabezpieczenie i opędzenie potrzeb wszędzie, gdzie tego pilna i nieodzowna zajdzie potrzeba. Przy szeroko rozgałęzionej organizacyi naszego Towarzystwa, przy zgodnej a zbiorowej pracy i solidarnem, wzajemnem wspieraniu się znajdą się środki niezawodnie i na utrzymanie tej nowej placówki kresowej. Zarząd Główny przystępując do rozpoczęcia tego dzieła niezachwianie wierzył w pomoc Kół naszych; żywił nadzieję, że poruszą one u siebie ofiarność publiczną, opierając się na wypróbowanym przez Czechów systemie: mało dawajcie — lecz wszyscy!

Fundusze zebrane na rzecz szkoły w Morawskiej Ostrawie nie wystarczą nawet na utrzymanie szkoły przez cały rok szkolny bieżący, jeśli ofiarność naszych Rad gminnych i osób prywatnych nie przybędzie nam w pomoc. A weźmy pod rozwagę, że szkoła musi być co najmniej 6-klasowa, jeśli jako tako odpowiadać ma tamtejszym stosunkom; potrzeby wszelkie a nawet nauczycieli opłacić musimy sami, bo w Sejmie berneńskim zaiste nie znajdziemy ofiarnych przyjaciół. Przyjdzie czas, że zajdzie nieodzowna potrzeba wynajęcia lub zbudowania budynku szkolnego, gdyż »Dom Polski« dziś już uznanym został jako bezwarunkowo nie nadający się na pomieszczenie szkoły. Pilnie przeto i energicznie na-

leży nam się zabrać do gromadzenia funduszów. Należy żywić nadzieję, że każde Koło postanowi sobie rok rocznie taką a taką kwotę zebrać na rzecz szkoły ostrawskiej. Przy dobrej chęci choćby kilku jednostek nie przyjdzie tak trudno wydobyć choćby kilkanaście lub kilkadziesiąt koron na ten cel. Lecz jest niezbędnem, by to nie uczyniły dwa lub kilka Kół, lecz by do akcyi tej wzięły się solidarnie wszystkie Koła, których ilość sięga dziś do 100. Szukajmy ludzi ofiarnych, wyzyskujmy pomyślne stosunki osobiste, by pobudzać korporacye finansowe do ofiarności — a z pewnością uzyskamy to, czego każdy z nas niezawodnie w duszy pragnie.

I o jednej jeszcze rzeczy nie godzi się nam zapominać. Uczestnicy uroczystości otwarcia szkoły ostrawskiej mieli sposobność przekonać się naocznie, jak biedną jest dziatwa, uczęszczająca do tej szkoły. Boso, w nędznem odzieniu musi ona dzień w dzień przechodzić przez długie ulice Ostrawy Morawskiej — a częstokroć z braku odzienia i do szkoły przybyć nie może. Wielce przeto byłoby wskazanem, by nasze panie odezwały się do serc litościwych i zechciały zająć się zbieraniem ofiar na pomoc szkolną dla ubogiej dziatwy ostrawsko-morawskiej. Brak szerszej i zasobniejszej inteligencyi polskiej w Ostrawie moraw. utrudnia na miejscu akcyę w tym kierunku, to też na nas spada obowiązek i o tem nie zapominać. Kiedy młode pokolenie wyjdzie ze szkoły z zasobem moralnego uszlachetnienia, kiedy wyniesie z niej poczucie swej narodowej przynależności do narodu polskiego, odczuje niezawodnie obowiązek wdzięczności dla tego społeczeństwa — stanie się jego godną jednostką z zapałem do pracy i walki dla jego ideałów. Pamiętajmy — to w naszych leży rękach!

O uroczystym akcie poświęcenia i otwarcia szkoły w Mor. Ostrawie donoszą ztamtąd: Aktu poświęcenia tej tak potrzebnej dla nas twierdzy polskiej dokonał kapucyn ks. Anioł z Krakowa, który w imieniu polskiego duchowieństwa życzył nowej szkole powodzenia i rozwoju.

Zabrał głos potem dr. Seidl i rzekł: »Mijały lata. Ta biedna ukrzyżowana Polska nietylko znosić musiała męczeństwo swoje, ale z tych ran otwartych zaczęła sączyć krew. Strugami odpływała jej siła, jej życie. Tysiące robotników polskich opuszczało Ojczyznę, szukając chleba, którego im dać nie mogła. I taka, rzesza synów Polski znalazła się tu na kresach w Morawskiej Ostrawie. Przyszli, pożenili się, mają dzieci, zapomnieli w gonitwie za chlebem, w pracy powszedniej o swej Ojczyźnie, a dzieciom swoim nic innego o niej powiedzieć nie umieli tylko, że tam mieli głód i nędzę. I te dzieci polskie, ta krew z krwi i kość z kości polskiej, wychowują się bez tego, co człowiek najdroższego posiada, bez miłości Ojczyzny, bez tej dumy, jaka serca nasze napełnia, że jesteśmy synami tej wielkiej, choć nieszczęśliwej Polski. — Ale Polska o nich nie zapomniała. Nie mogąc im dać chleba powszedniego, niesie im chleb duchowy. Chce im dać to szczęście świadomości, przynależności do wielkiego narodu, chce im dać więcej, niż dać mogła ich rodzicom, chce im dać naukę, światło, a z niem chleb i byt lepszy, chce, aby ci synowie i córy Polski w niczem nie ustępowali innym.

Idźcie więc — rzekł mowca — i głoście wszędzie, że jest tutaj szkoła polska, budźcie dla niej miłość, przywiązanie i poważanie! — Niech będzie wam ta szkoła miłą, drogą i pożyteczną!

Prezes Zarządu Gł. dr. Bandrowski podniósł, że dziś obchodzimy święto wielkie, bo oto otwieramy nową szkołę, a szkoła nowa, to nowe światło, nowy promień, który rozprasza ciemności, które i dziś, niestety, zalegają naszą ziemię. Cieszymy się tą szkołą, gdyż ona znowu zwiastuje nam wyzwolenie z obcych pęt niewoli ducha, bo ona nam ręczy, że nie walcząc z nikim, służąc Ojczyźnie, społeczeństwu, ludzkości, pozostaniemy sobą, a nie będziemy się, jak niewolnicy, wysługiwać obcym. —»W imieniu przeto Zarządu głównego »Towarzystwa szkoły ludowej« składam życzenia nowej szkole. Małą jest ona i skromną, ale pamiętajmy, że z małych początków wielkie tworzą się dzieła, a zadaniem nas wszystkich i Towarzystwa będzie zapewnić szkole rozwój, zrobić z niej z czasem to, co jest w Białej.

Kierownik nowej szkoły, p. Tadeusz Golachowski, przemówił imieniem

drobnej dziatwy, »która słów jeszcze dobrać nie umie«, dziękując za otwarcie nowego przybytku narodowego.

Redaktor M. Konopiński zwrócił się z kilku ciepłemi słowy do rodaków ostrawskich i ich dzieci, »jako jeden z tych milionów Polaków, których los Polonii tutejszej zawsze żywo obchodził«. Dziś dzień uroczysty, święcimy otwarcie szkoły, która uchronić ma teraźniejsze i przyszłe pokolenia polskie przed wynarodowieniem. Jest zasługą »Towarzystwa szkoły ludowej«, a zwłaszcza prezesa miejscowego jej Koła, że dzieła tego dokonano. Ale jest także wielką zasługą tutejszego ludu polskiego, że wśród ciężkich warunków, przechował poczucie polskości, czego najoczywistszym dowodem ta liczna gromada dzieci, wypełniająca izbę szkolną na pierwsze wezwanie. — Mowca wyraża robotnikom polskim cześć i uznanie za tę wytrwałość przy ideałach narodowych i zapewnia ją, że cała Polska odczuwa ich losy.

Jeden z ojców podziękował Zarządowi Tow. »Szkoły ludowej« za koszta i trudy na założenie nowej szkoły poniesione.

Ruszyli potem wszyscy, poprzedzeni przez dziatwę szkolną, do starego kościoła parafialnego, gdzie się odbyło uroczyste nabożeństwo.

Wieczorem urządzono wieczorek uroczysty na cześć Maryi Konopnickiej, na którym pięknemi słowy przemówił do zebranych dr. Seidl. P. Zygmunt Mayer, redaktor z Nowego Sącza wygłosił odczyt na cześć jubilatki, poczem teatr ludowy »Jedności« z Frysztatu odegrał sztukę »Dla świętej ziemi«. Grających oklaskiwano z entuzyazmem. Po przedstawieniu nastąpiła zabawa taneczna.

Z Zarządu głównego.

OKÓLNIK!

Do Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Zapowiedziane pierwotnie za pośrednictwem pism codziennych nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów na dzień 18 października b. r. dla zamianowania Maryi Konopnickiej honorowym członkiem T. S. L., nie odbędzie się wcale, ze względu na znaczne trudności techniczne, połączone ze zwołaniem w tak krótkim czasie tak licznego Zjazdu z całego kraju. Zarząd główny weźmie natomiast udział w uroczystości jubileuszowej naszej poetki przez umyślną delegacyę, sprawa zaś zamianowania Jej członkiem honorowym T. S. L., traktowaną będzie na najbliższym zjeździe zwyczajnym, na wiosnę roku przyszłego.

Uprasza się Zarządy Kół miejscowych, które dotąd nie nadesłały list składkowych ani gotówki zebranej »na dar narodowy 3 maja«, by jak najenergiczniej zajęły się ściąganiem list składkowych i gotówki, by umożliwić Zarządowi głównemu zamknięcie funduszu »3 maja« przed końcem roku, co ze względu na sprawozdanie roczne, jest niezbędnem.

Przypomina się Zarządom Kół miejscowych obowiązek nadsyłania sprawozdań kwartalnych, kasowych Zarządowi głównemu. Przypomina się również konieczność nadsyłania sprawozdań z Walnych Zgromadzeń i zawiadomienia Zarządu głównego o wyniku wyborów do Zarządu miejscowego, czego prawie 3/4 Kół dotąd nie uczyniło tak, że Zarząd główny nie wie nawet, kto w większości Kół stanowi Zarząd. Z tego stanu rzeczy wynika, że wielka ilość Kół nie odbyła dotąd Walnych zgromadzeń i nie odnowiła przez wybór swoich Zarządów na rok 1902. Sprzeciwia się to nie tylko przepisom regulaminu i statutu, ale bardzo ujemnie wpływa na rozwój Towarzystwa, jego jednolitą działalność i porządną administra-

cyę. Koła, które od dłuższego czasu nie zwoływały Walnych Zgromadzeń, gdyby w ciągu najkrótszego czasu Zgromadzeń tych nie zwołały i sprawozdań nie nadesłały, narażą się na uznanie ich za Koła nie istniejące przez Zarząd główny, lub też na zwolanie Walnych Zgromadzeń przez Delegata Zarządu głównego, który przeprowadzi wybór.

III. posiedzenie Zarządu gł. odbyło się dnia 22 lipca b. r. pod przewodnictwem Dra Bandrowskiego.

P. Parczyński przedstawił kandydatów do posad przy szkole bialskiej zgłoszonych na skutek konkursu. Wobec nader niedostatecznego wyniku konkursu, uchwalono rozpisać ponownie konkurs z terminem do dnia 10 sierpnia b. r.

Na wniosek Dra Bogdanika uchwalono nauczycielce przy szkole bialskiej, p. Koniarównie, udzielić nadzwyczajną remuneracyę w kwocie 200 kor., a to w uznaniu jej nader gorliwej pracy.

Uchwalono wnieść do c. k. Rady szkolnej krajowej podanie o zmianę systemu nauki i podręczników do języka niemieckiego w szkole bialskiej, według referatu kierownika szkoły p. Mildnera.

Na wniosek Dra Bogdanika uchwalono, iż w zasadzie postanawia się przeprowadzić potrzebne roboty w gmachu szkoły bialskiej, polecając poprzednio miejscowemu komitetowi szkolnemu przygotowanie planu i kosztorysu robót — oraz zajęcie się zbieraniem potrzebnych funduszów. Przeprowadzenie połączeń kanalowych, stosownie do przesłanych planów i oferty poruczono prezydyum.

Dr Bandrowski zdał sprawę o obecnym stanie »Domu Polskiego« w Ostrawie Morawskiej, przyczem zauważył, że Koło miejscowe w Ostrawie Mor. na seryo myśli o zorganizowaniu szkoły polskiej.

P. Wojnar, zawiadamiając o odbyć się mającej wycieczce włościan z powiatu przemyślańskiego do Krakowa, wnosi o udzielenie 200 kor. na przyjęcie wycieczki.

Dr Gertler ze stanowiska członka Rady nadzorczej sprzeciwia się udzielaniu subwencyi na przyjmowanie wycieczek, gdyż to nie leży w zakresie statutem dozwolonej działalności T. S. L. — natomiast jest za udzieleniem kwoty 30 K. na opłacenie oprowadzającego wycieczkę po Krakowie, który w takim razie spełnia niejako czynność prelegenta i za to może być z kasy Towarzystwa wynagrodzony.

Po dyskusyi i zastrzeżeniu się p. Wojnara, jakoby wycieczki włościańskie nie były środkiem oświecania ludu i nie mogły być opłacane z funduszów T. S. L., bez kolizyi ze statutem — uchwalono udzielić zasiłek w kwocie 30 kor.

P. Broniewski wnosi: W wykonaniu wniosku Walnego Zgromadzenia postanawia się urządzić przy Zarządzie głównym skład książek w kompletach, dla biblioteczek ruchomych.

Po szczegółowej dyskusyi w tej kwestyi uchwalono wniosek Dra Bogdanika: Uchwala się zasadniczo urządzenie składu książek; szczegóły finansowe i techniczne porucza się do opracowania pp. Broniewskiemu i Januszewskiemu do zdania sprawy na Zarządzie gł.

Uchwalono na wniosek p. Broniewskiego, oddać sprawę opracowania podręcznika do nauki analfabetów komisyi, złożonej z pp. Januszewskiego, Parczyńskiego i Sołtysika.

Sprawę wydawnictwa popularnego Dziejów Polski, oddano do rozpatrzenia stalej komisyi wydawniczej, do której wybrano pp.: Bartoszewicza, Dra Balickiego, Turskiego, Siedlecką, Sołtysika, Broniewskiego, Januszewskiego i Wojnara.

Na tem zakończono.

IV. posiedzenie Zarządu gł. odbyło się dnia 5 września 1902 r. pod przewodnictwem prezesa, Dra Bandrowskiego. Dr Bandrowski zawiadamia o bezimiennej ofierze w kwocie 1500 kor., dla uczczenia pamięci śp. Wacława Ibiańskiego na cele T. S. L., do dyspozycyi prezesa Zarządu głównego. Prezes postanawia kwotę tę uważać za zaczątek funduszu na zakupno dworku po śp. Adamie Asnyku. Na ten cel byłby potrzebny fundusz około 26.000 koron. W zasadzie myśl przyjęto, do obmyślenia i przeprowadzenia tej sprawy wybrano komisyę złożoną z pp. Gertlera, Bujwidowej, Homolacza, Turskiego i Bandrowskiego. Na razie powierzono [illegible] wę Drowi Gertlerowi do bliższego zbadania.

W sprawie prośby ks. Bikowskiego z Laszek, o subwencyę na budowę ochronki kapliczką w Wietlinie, postanowiono zarządać od petenta bliższych objaśnień, ıka nauka ma się w ochronce odbywać i na czyje imię grunt i budynek będą ıtabulowane.

Odrzucono prośbę firmy czeskiej, ofiarującej pewną kwotę na cele T. S. L. od warunkiem, że na ogłoszeniach swych będzie uwidaczniać, iż część dochodu sprzedaży ofiaruje na cele T. S. L.

Przyjęto do wiadomości relacyę p. St. Nowickiego, z lustracyi szkół Towazystwa we wschodniej Galicyi, przyczem uchwalono wnieść do Rady szkolnej okr. Nadwórnie sprzeciw, co do obsadzenia posad nauczycielskich przy czysto polkiej szkole w Majdanie granicznym siłami ruskiemi.

Zamianowano starszym nauczycielem przy szkole bialskiej p. Walicę Jana, ıś p. M. Rogalskę nauczycielką młodszą. P. Rysiewicza posunięto do wyższej lasy płac (kor. 1800 i 20% na mieszkanie rocznie). Zastępstwo urlopowanej nauzycielki p. Koniarównej, powierzono p. Mildnerowej.

P. Bogdanik przewidując zupełne opuszczenie Białej przez p. Koniarównę, roponuje zamianować jako rezerwowaną siłę p. Nyczównę, co uchwalono.

Ze względu, że kierownik szkoły pan Mildner zamiast 12 godzin będzie ich iał 16 tygodniowo, zastrzeżono mu za to osobną remuneracyę.

W sprawie otwarcia polskiej szkoły w Ostrawie Mor., po wyczerpującej i naer ożywionej dyskusyi i wysłuchaniu delegata z Ostrawy Mor. p. Dra Seidla, chwalono:

1) Z rokiem szkolnym 1902/3 Zarząd główny postanawia założyć i utrzymyać w Ostrawie Mor. szkołę sześcioklasową z polskim językiem wykładowym, według lanu szkół tamt. W r. 1992/3 ma być otwartą klasa pierwsza, dalsze w latach astępnych.

2) Etat nauczycielski składać się będzie: z nauczyciela kierującego z płacą oczną kor. 1600 i dodatkiem za kierownictwo w kwocie 200 kor. i mieszkaniem ı natura, lub odpowiedniego relutum; z nauczyciela starszego z płacą 1600 kor. mieszkaniem in natura lub odpowiedniego relutum; z nauczyciela młodszego płacą 60% nauczyciela starszego i 10% dodatkiem na mieszkanie.

3) Przy szkole tej urządzony będzie kurs uzupełniający, ewent. kurs dla nalfabetów dorosłych.

4) Na urządzenie tej szkoły, przeznacza Zarząd główny na rok bieżący)00 koron.

5) Udać się do Sejmu galicyjskiego i do Rady m. Ostrawy M. o subwencyę zobowiązać Koła do składania rocznego podatku na pokrycie kosztów utrzymaıa szkoły, nadto odezwą wezwać społeczeństwo do składek.

Na tem posiedzenie zakończono.

V. Posiedzenie Zarządu gł. odbyło się dnia 22 września b. r., pod przewoıictwem prezesa Dra Bandrowskiego, w obecności delegatki Koła w Schodnicy, Odrzywolskiej. Po przyjęciu protokołu, odczytano pismo Rady szkolnej okr. Nadwórnie, wyjaśniające, że obsadzenie posad nauczycielskich w Majdanie Runami w szkole Towarzystwa, nastąpiło jedynie wskutek braku odpowiednich andydatów Polaków i że Rada szkolna jak najchętniej widzieć będzie nauczyeli przez Towarzystwo przedstawionych. P. Bujwidowa stawia wniosek o natychiastowe ogłoszenie konkursu. Wniosek przyjęto z dodatkiem p. Turskiego, żeby owarzystwo podniosło dodatek pensyjny dla nauczycieli z 200 do 250 koron ocznie.

P. Walica, który miał objąć obowiązki nauczycielskie w Białej, objął już osadę we Lwowie. Gotów byłby do Białej przybyć, gdyby Tow. pokryło koszta ego przejazdu, oraz postarało się o umieszczenie jego 3 dzieci w krakowskiej ursie bezpłatnie. Uchwalono na żądania te się nie zgodzić, lecz rozpisać ponony konkurs.

W sprawie szkoły w Schodnicy wyjaśniła p. Odrzywolska, że szkoła zbudoana była przez p. Wolskiego i ś. p. Odrzywolskiego — ofiarowaną została podzas jubileuszu asnykowskiego Towarzystwu Szkoły Ludowej, na ręce ówczesnego ego prezesa, ś. p. Asnyka. Wskutek wszakże braku dopełnienia formalności co do aintabulowania szkoły na rzecz T. S. L., sprawa własności szkoły nie została

dotychczas załatwioną. Szkoła rozwinęła się znakomicie, dziś liczy już 7 sił nauczycielskich i zamierza otworzyć 2 klasy wydziałowe. Utrzymuje się dotąd z podatku płaconego przez robotników w ilości $1/_4$ centa od 1 złr., oraz z datków składanych przez właścicieli kopalń; dotąd fundusze te wystarczały. Obecnie przychodzi szkoła do T. S. L. z zapytaniem, czy Towarzystwo nie zechce przeprowadzić co do niej tej samej zasady, co i w innych szkołach Towarzystwa, tj. dopłacać po 200 kor. rocznie każdej sile nauczycielskiej, czyli inaczej mówiąc — subwencyonować szkołę schodnicką kwotą 1400 kor. rocznie. Miejscowy komitet szkolny oraz tamt. Koło T. S. L. w myśl uchwał, powziętych na walnych zgromadzeniach, stawiają Towarzystwu warunek, żeby szkoła była niezależną od c. k. Rady szkolnej, czyli nie przechodziła nigdy na fundusz krajowy. Po dyskusyi uchwalono zgodzić się w zasadzie na żądania i warunki przez Komitet szkolny schodnicki postawione — zażądać natomiast: 1) dokładnych informacyi co do planu nauki i etatu nauczycielskiego, 2) aktów dotyczących pozwolenia na prowadzenie nauki i stosunku do władz szkolnych, 3) dokładnego przeprowadzenia rokowań pod względem hipotecznym, 4) przeprowadzenia rokowań z przedsiębiorstwami co do opodatkowania na rzecz szkoły, 5) zastrzedz miejsce w Komitecie szkolnym dla delegata Zarządu gł. T. S. L. Dopiero po załatwieniu żądań powyższych i otrzymaniu informacyi przyjdzie sekcya szkolna na Zarząd z odpowiednim wnioskiem.

Dr Bandrowski zdał następnie sprawę z otwarcia szkoły polskiej w Mor. Ostrawie. Zapisało się 90 dzieci. Stworzono miejscowy Komitet szkolny opiekuńczy, do którego weszli pp,: Dr Seidl i Zaremba z prawem dobrania trzeciego członka. Na wniosek Dra Bandrowskiego zaprojektowano stworzenie pomocy szkolnej, bo dziatwa jest bardzo uboga. Zaznacza również prezes potrzebę utrzymania w Mor. Ostrawie oprócz nauczyciela, którego obowiązkiem będzie ściśle pilnować szkoły, drugiego, inteligentnego człowieka, którego zadaniem byłoby prowadzić wykłady popularne dla dorosłych robotników, prowadzić czytelnię i wypożyczalnię kiążek, urządzać przedstawienia i wieczorki, skupiać polskich robotników przy Tow. S. L. i oddziaływać na nich w duchu narodowym. Odpowiednio umotywowany wniosek w tej sprawie ma przesłać niebawem Dr Seidl Zarządowi gł. do decyzyi.

P. Odrzywolska w imieniu Koła schodnickiego zapytuje, czy można będzie w roku bież. przeznaczyć wszystkie fundusze Koła na cele miejscowe, oraz czy Zarząd gł. może dopomódz Kołu do założenia czytelni. Postanowiono, by Koło wniosło odpowiednie podanie, a żądania jego będą mogły być uwzględnione, a co do czytelni, to Zarząd gł. chętnie służyć będzie pośrednictwem przy zakupnie książek po cenach zniżonych, udzieli wreszcie instrukcyi, ksiąg do prowadzenia czytelni i t. p.

Uchwalono zwołać na 18 października nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, celem mianowania Maryi Konopnickiej członkiem honorowym. (Uchwała reasumowana, ze względu na trudności techniczne ze zwołaniem Walnego Zgromadzenia połączone. *Uwaga Redakcyi).*

Dr Bandrowski podnosi potrzebę całodziennego urzędowania kancelaryi Zarządu gł. i przyjęcia stałego urzędnika. Na wniosek p. Turskiego, sprawę tę odstąpiono do załatwienia Wydziałowi ściślejszemu, który zbierać się ma dla załatwiania spraw bieżących w poniedziałki od 6—7 godziny wieczorem i we czwartki od 4—5 po południu.

P. Januszewski przedstawił program wiecu narodowego, mającego się odbyć we Lwowie. Uchwalono w wiecu narodowem wziąść udział, a Wydziałowi ściślejszemu poruczono sprawę referatów na wiec ten rozpatrzeć.

Na tem zakończono.

Z naszych szkół.

Biała. Na bieżący rok szkolny zapisało się po dzień 3 września do szkoły bialskiej 423 dzieci szkolnych — a to:

Do klasy	I	chłopców	45	dziewcząt	43	=	88
» »	II	»	50	»	32	=	82
» »	III	»	48	»	50	=	98
» »	IV	»	40	»	24	=	64
» »	I wydz.	»	22	»	6	=	28
» »	II »	»	9	»	8	=	17
» »	I	**w Leszczynach**	11	»	10	=	21
» »	II	»	15	»	10	=	25
Razem:		chłopców	240,	dziewcząt	183	=	423

Lustracye. Celem przeprowadzenia lustracyi szkół, wybudowanych przez Towarzystwo nasze we wschodniej Galicyi, wydelegował Zarząd główny p. Stanisława Nowickiego, który w miesiącu sierpniu objechał wspomniane szkoły i dokładnie zbadał stan budynków oraz stosunki miejscowe, wśród jakich szkoły te się rozwijają. Wynik lustracyi wykazał, że budynki dawniej postawione, jak w Delejowie, Majdanie granicznym, Dołhej wojniłowskiej, Hołoskowie, Łukowcu wiszniowskim, Ulicku seredkiewicz i w części »Marcela« ad Tomaszowce znajdują się w stanie dobrym, aczkolwiek tu i ówdzie z powodu wilgoci i grzyba wymagają starannej opieki, połączonej z pewnemi kosztami konserwacyi i przeróbek, jak wymiany belek, desek w podłogach i t. p. Zarząd główny posiada dla każdej szkoły fachowy nadzór w osobach techników i inżynierów powiatowych, którzy z bezinteresowną gotowością dojeżdżają na wezwanie Zarządu gł. do szkół, dostarczając rad i informacyi o wykonywanych naprawach i adoptacyach budynków.

W budowie znajduje się obecnie szkoła w Majdanie granicznym (św. Józef, powiat nadwórniański) oraz w Tomaszowcach (w części »Dębina« pow. rohatyński). W Majdanie granicznym istnieje już budynek dla szkoły 2-klasowej o jednej sali, ponieważ jednak tamtejsi osadnicy mazurscy pragną posiadać szkołę 4-klasową, by stąd synów swych mogli posyłać do szkół średnich, przeto Zarząd gł. rozpoczął z wiosną budowę 1-piętrowego budynku, który pomieści dalsze trzy sale, kancelaryę kierownika i odpowiednie pomieszczenie na mieszkanie dla nauczycieli. Budową kieruje i nadzoruje ks. Karol Przyborowski z Mariahilf pod Kolomyją, którego niezaprzeczoną jest zasługą, że budowa postępuje raźno naprzód, że roztropnie i rządnie kierując przedsiębiorstwem, umożliwia Zarządowi gł. stosunkowo umiarkowanemi kosztami przyjście do dużego i pięknego budynku szkolnego.

Budowa szkoly w Dębinie ad Tomaszowce, rozpoczętą została dopiero w miesiącu sierpniu b. r., aczkolwiek materyały budowlane jeszcze w maju znajdowały się na placu budowy. Zwłokę spowodowały trudne stosunki miejscowe, gdyż z powodu odległości znacznej od miasta i braku odpowiedniego kierownictwa fachowego, Zarząd główny zmuszony był budowę oddać przedsiębiorcy. Z ramienia Zarządu głównego budowę nadzoruje niestrudzony ks. Jan Korczyński z Wojniłowa, który mimo sędziwego wieku, nader gorąco zajmuje się budową i losem tamtejszych osadników mazurskich.

Ostrawa Morawska. Z nowym rokiem szkolnym otwartą wreszcie została długo przez ludność polską oczekiwana szkola polska ludowa, której pierwsza klasa znalazła pomieszczenie w »Domu polskim«. Zapisało się 104 dzieci, co każe wnosić, że szkoła polska cieszyć się będzie niezwykle liczną frekwencyą, że w miarę otwierania nowych klas, zakład wzrośnie do bardzo poważnych rozmiarów i stanie się jedną z najliczniej uczęszczanych szkół w Ostrawie Morawskiej. Nauczycielem kierującym szkoły zamianował Zarząd gł. p. Tadeusza Golachowskiego z N. Sącza, który z wytrwałą energią pracował, by klasę urządzić i zaopatrzyć w ławki i wogóle wszystko, co do kompletu urządzenia szkoły było potrzebnem. Brak na razie polskiego duchownego dla udzielania nauki religii zastępywać będzie p. Golachowski — a poczynione będą starania, by Ostrawa Morawska i tak liczna polska jej ludność jak najrychlej znalazła polską opiekę religijną.

Wołosów. Z dniem 1 września otwartą tu została nowa szkoła T. S. L. w bardzo obszernym, podworskim budynku, zakupionym i do użytku szkoły stosownie przerobionym, kosztem stanisławowskiego Koła Pań T. S. L. Obecnie kończy się pokrywanie dachu — to też jeszcze w tym roku nastąpi uroczyste poświęce-

nie budynku i odebranie go w posiadanie przez Zarząd główny T. S. L. Nauczycielem przy szkółce tej zamianowany został p. Soczyński.

Gorące wyrazy uznania na tem miejscu należą się panu Stanisławowi Horwathowi, pocztmistrzowi z sąsiedniego Cucylowa, za energiczne i pilne nadzorowanie budowy i za bezinteresowne zajęcie się całą adaptacyą budynku.

Tak przeto staje czynną nowa placówka obronna dla mowy ojczystej i ducha narodowego w tak odległym powiecie nadwórniańskim. Jest to już piętnasta szkoła naszego Towarzystwa — oby z niej przez długie lata wychodziła dzielna młodzież, synowie i córki naszego ludu! Niechaj ten przybytek stanie się wytrwałym krzewicielem oświaty na tych kresach pokuckich.

Z ruchu Kół.

Koło w Kopyczyńcach. Z okazyi obchodu grunwaldzkiego postanowiono zorganizować na tych odległych kresach wschodnich Koło T. S. L. W czasie obchodu, urządzonego w dniu 24 sierpnia, delegat lwowskiego Koła akad. p. Zdzisław Tranda w dłuższem przemówieniu skreślił dotychczasową działalność T. S. L. i zaznajomił zebrane obywatelstwo z celami i zadaniami naszego Towarzystwa. Dotąd wpisało się przeszło 100 członków. Nowe Koło będzie miało bardzo szerokie pole do działania. Ludności polskiej jest w okolicy bardzo wiele, skutkiem zaś zupełnego zaniedbania jej przez okoliczne obywatelstwo, kler i inteligencyę, świadomość narodowa w szerszych warstwach polskiej ludności stoi na bardzo niskim poziomie. Spodziewać się należy, że inicyatorowie założenia Koła T. S. L. w Kopyczyńcach, oraz jego kierownicy z energią i zamiłowaniem sprawy wezmą się do dzieła, by środkami, jakie Towarzystwo nasze rozporządza, budzić wśród ludu oświatę i świadomość narodową, która nie pozwoli mu zginąć wśród obcych żywiołów.

Koło im. Ad. Asnyka we Lwowie założyło w ostatnich czasach czytelnie ludowe w Przemiwółkach, Kościejowie i w Zarudcach pod Kulikowem. (Okolica ta silnie zasiana jest moskalofilskiemi czytelniami Towarzystwa ruskiego im. Kaczkowskiego).

Koło w Ostrawie Morawskiej odbyło w dniu 17 sierpnia b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem p. dra Wacława Seidla. Przewodniczący zdał sprawę ze stanu starań o otwarcie szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej, co omawiane było szczegółowo na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 15 sierpnia. Wskutek wyrażonego na tym posiedzeniu życzenia Zarządu Głównego, oddaną została wszelka dalsza akcya w sprawie tut. szkoły polskiej Zarządowi Głównemu i tam też przesłane zostały wszelkie papiery i akta tej sprawy. Walne Zgromadzenie z wdzięcznością przyjmuje do wiadomości, a na wniosek dra Seidla uchwala jednogłośnie przesłać Zarządowi Głównemu gorące wyrazy podziękowania za tak doniosły i tak ważny dla sprawy polskiej na kresach czyn, gdyż Koło tut. przy swoich skromnych funduszach nie mogłoby nawet marzyć o założeniu szkoły o własnych siłach. Po wyczerpującej dyskusyi, w której głos zabierali przeważnie robotnicy, piętnując tych, którzy, mimo świadomości polskiej, dzieci swe zapisują do szkół obcych, uchwalono termin otwarcia szkoły na dzień 15 września b. r. Następnie wybrano uzupełniająco dwóch członków do Zarządu Koła: pp. Kupczyka i Jeżka w miejsce p. Naake-Nakęskiego, który na stałe przeniósł się do Lwowa i p. Rydla, który wyjechał do Frysztatu. Uchwalono wreszcie przesłać panu Wacławowi Naake-Nakęskiemu wyrazy podziękowania i uznania za gorliwą i wytrwałą pracę około rozwoju Koła i podniesienia czytelni. Na wzajemnem zachęcaniu się członków do jak najsilniejszej agitacyi w sprawie szkoły polskiej zamknięto posiedzenie.

Koło w Szczakowej. Dnia 24 sierpnia zwołał Zarząd Koła im. Tadeusza Kościuszki Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadzwyczajne walne Zgromadzenie. Zarząd zdał sprawozdanie z 5-cio miesięcznej działalności, poczem obradowano nad sposobem dalszego rozwoju, by Koło głębiej zapuściło korzenie w gminie naszej. Uchwalono pięć rezolucyi, które mają być wskazówką dla obecnego Zarządu, jakoteż przyszłych, w jakim kierunku należy skierować wyładowanie energii członków i zasobów materyalnych.

1. Z uwagi na ważne położenie w trójzaborowym kącie, oraz na robotniczy charakter Koła, walne zgromadzenie członków Towarzystwa tworzy komisyę czytelniano-odczytową, która ma na celu budzenie świadomości narodowej, ducha solidarności i oświaty — przez silne zogniskowanie członków w lokalu

czytelni, która ma być rozsadnikiem idei przewodniej Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

2. Komisyę wieczorkową, która ma za zadanie śledzić literaturę odpowiednią i przez urządzanie wieczorków w rocznice narodowe krzepić patryotyzm, a przez humorystyczne przedstawienia amatorskie zasilać kasę Zarządu.

3. Kółko śpiewackie, utworzone przez miejscowych urzędników, a mające na celu wspieranie Towarzystwa podczas wieczorków i przedstawień, zamienia walne zgromadzenie na komisyę śpiewu, powołując jednego reprezentanta do Zarządu.

4. Walne zgromadzenie poleca Zarządowi przesłać do Zarządu głównego przynależnych 50% dochodów, a sekretarzowi w szczególności, aby wniósł do Zarządu głównego podanie o zasilenie miejscowej wypożyczalni bezpłatnej liczbą 100 książek z katalogu rozumowanego z uwagi na ważne położenie Szczakowej, jako placówki przeciw wpływom germanizacyi.

5. Walne zgromadzenie, uznając kobiety za element nader pożyteczny w sprawie szerzenia idei oświatowych, narodowych, wzywa panie miejscowe do jak najliczniejszego zapisywania się w poczet członków Towarzystwa i do pracy w odpowiednich dla siebie komisyach.

W ciągu miesiąca września puszczono w ruch komisyę wieczorkową i czytelniano-odczytową; praca, jak na początek, wcale dobrze się zapowiada. Szósty miesiąc Towarzystwo istnieje, a urządziło już wieczorek ku uczczeniu rocznicy 3 maja, następnie obchód grunwaldzki, w zeszłym tygodniu teatrzyk amatorski, odegrano „Stryj przyjechał“, krotochwilę w 1 akcie Koziebrodzkiego i komedyjkę „Schadzka“ Przybylskiego. Nowo powstała komisya wieczorkowa ma na warsztacie obchód jubileuszowy Maryi Konopnickiej i wieczorek w rocznicę powstania listopadowego. Jest wprawdzie mnóstwo kłopotów, jak zwykle na małomiasteczkowej prowincyi, intryg i przeszkód nie brak, osoby jednak kierujące mają na tyle zimnej krwi i wytrwałości, że, unikając zatargów, posuwają sprawę wciąż naprzód.

Od tygodnia, od chwili ukonstytuowania się komisyi czytelniano-odczytowej, zbiera się młódź robotnicza w lokalu Czytelni, gdzie odbywają się wspólne pogadanki, czytania na temat kwestyi narodowej i społecznej.

Wypożyczalnia bezpłatna zapuściła już silnie korzenie w okoliczne gminy przez czas od 16 marca do 18 września 1902 r. Było 2015 zgłoszeń, wydano 2914 tomów.

Koło w Podgórzu. Uroczyste otwarcie „Koła Podgórskiego“ odbyło się stósownie do powziętego programu, w niedzielę dnia 21 września w sali Rady miejskiej w Podgórzu. Obecnymi byli, prócz licznie zgromadzonych członków Koła, burmistrz miasta Podgórza, poseł Marjewski, dyrektor Józef Rolle, profesor Wojdyła, mecenas Gross i wielu innych przedstawicieli inteligencyi miejscowej. Na sali zgromadzili się także uczniowie i uczennice kursu analfabetów, bo równocześnie z otwarciem Koła związana była druga uroczystość, a mianowicie otwarcie kursu dla analfabetów żydowskich.

Przewodniczący Koła podgórskiego, mecenas dr. Peiper, przemówił pierwszy do zgromadzonych, podnosząc zasługi Tow. Szkoły ludowej, oraz kulturalne znaczenie tej pracy, jakiej T. S. L. poświęca się w naszym kraju od lat dziesięciu. Obecnie powstaje nowy punkt działalności tego Towarzystwa i programową ideą Zarządu Koła podgórskiego będzie: działać zgodnie z ideałami T. S. L., choć dla wielu może to być dziwnem, że Koło podgórskie rozpoczyna swoją pracę od założenia osobnego kursu dla analfabetów żydowskich. Ale przyszłość pokaże, iż nie o wyłączność tu chodzi. Zrozumiał to Zarząd główny T. S. L. i mowca w gorących słowach składa mu dzięki. Dziękuje także dyr. Rollemu za to, że bezinteresownie i z całą gotowością ofiarował w swojej szkole dwie sale na naukę dla analfabetów; dziękuje dalej nauczycielom i nauczycielkom za bezinteresowność, z jaką podjęli się uczyć w tej szkole — wreszcie zwrócił się do analfabetów i w krótkich, a jędrnych słowach wytłómaczył im potrzebę oświaty, oraz ich stosunek do grona nauczycielskiego.

Z kolei przemówił burmistrz miasta Podgórza, poseł Marjewski. Podniósł zasługi inicyatorów, że podjęli się pracy około oświaty i uobywatelenia proletaryatu żydowskiego. „Stało się to dość późno, ale już lepiej później, niż nigdy“ — mówi przysłowie. Odwołał się do Zarządu Koła, by w duchu polskim nauczano w szkole analfabetów, ich staraniem zorganizowanej. Smutno bardzo, że żydzi stwarzają osobne kursa dla analfabetów żydowskich, zamiast się połączyć z istniejącą w Podgórzu szkołą dla analfabetów chrześcjan. Jeżeli to połączenie było niemożebnem ze względu na rytualne przepisy, których z uporem trzymają się analfabeci żydowscy ze sfer ortodoksyjnych, prosi, aby Zarząd Koła uważał, iżby uczniowie byli pouczeni o obowiązkach, jakie mają dla tego kraju. Mowca zakończył życzeniem powodzenia i obiecał poparcie materyalne ze strony Rady miasta Podgórza.

Teraz zabrał głos mecenas dr. Gross i nawiązując swe przemówienie do słów szan. posła, odpowiedział, że żydzi dają ciągłe dowody, że rozumieją doniosłość obowiązków dla tego kraju. Jeśli panują u nas dziwne, dla innych, szczęśliwszych narodów stosunki, i żydzi kroczą tu osobno a chrześcijanie osobno, to zapewne nie winni temu ani chrześcijanie, ani żydzi, bo tak z jednej strony, jak i z drugiej spotykamy często usilne starania, dążące do zjednoczenia sił dla pięknych, wzniosłych celów — fakt ten znajduje zastósowanie w tem oto świeżo zorganizowanem Kole podgórskim, którego członkowie są żydami, ale pracować chcą wspólnie z Tow. Szkoły ludowej. Że u nas panują uprzedzenia i przesąd, winna temu ciemnota mas i ciasny pogląd na świat większej części tak żydów, jak i chrześcijan. Tylko oświata, ogólna oświata wyrówna kiedyś to przykre położenie. To też każdy nowy posterunek oświaty ludowej witać należy ze szczerem uznaniem. Inicyatorom Koła podgórskiego należy się podzięka za to, że podjęli się pracy nad oświatą proletaryatu żydowskiego pod egidą T. S. L.

Teraz sekretarka Koła podgórskiego, pani Aniela Korngutówna odczytała sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Koła, podając w krótkiej przedmowie historyę powstania Koła podgórskiego. Wytłómaczonem zostało, dlaczego stworzono oddzielny kurs dla analfabetów żydowskich. Trzeba było pozyskać zaufanie mas żydowskich, wśród których panuje przesąd, że w szkole, kierowanej przez chrześcijan, zatracą religijność i będą zmuszeni do ustępstw ze zwyczajów i przepisów rytualnych. Tych ludzi trzeba zdobywać, trzeba im okazać współczucie, zrozumienie dla ich położenia i powoli, siłą uczucia, przykładem, dobrocią natchnąć do innego pojmowania stosunku ich do reszty mieszkańców tego kraju. „Nie kieruje nami wyłączność — mówiła sekretarka w swym referacie — gdyby tak było, bylibyśmy stworzyli stowarzyszenie czysto żydowskie. Połączyliśmy się z T. S. L. i w tem tkwi najwymowniejszy dowód, w jakim duchu pragniemy pracować“.

Z dalszego ciągu referatu dowiedziano się, że Koło podgórskie podzieliło się na oddzielne sekcye i teraz, po otwarciu kursu dla analfabetów, pracuje nad zorganizowaniem całego szeregu wykładów popularnych, przeznaczonych dla najszerszego ogółu. O rozpoczęciu wykładów w sezonie jesienno-zimowym ogłosi się osobnemi afiszami.

Koło podgórskie pragnie oświecić w pierwszym rzędzie ciemne masy żydowskie „na pożytek ich własny i społeczeństwa, wśród którego żyją“, ale obok tego ani na chwilę nie zapomni o obowiązkach, jakie to Koło łączy z działalnością T. S. L. i wspierać będzie także ogólne cele Zarządu głównego.

Skarbniczka Koła odczytała następnie sprawozdanie kasowe, poczem w imieniu żydowskiej młodzieży akademickiej zabrał głos członek zarządu Koła podgórskiego, p. Bertold Rapaport i w gorących słowach wyraził zapał do pracy nad oświatą proletaryatu żydowskiego.

Na tem zamknięto pierwszą część programu niedzielnej uroczystości. Na prośbę sekretarki Koła udali się goście wraz z burmistrzem p. Marjewskim, mecenasem Grossem i Zarządem Koła do szkoły ceramicznej przy ul. św. Floryana. Tam przemówiła do uczennic p. Baumgartenowa, a do uczniów p. Danciger.

Otwarcie Koła podgórskiego i kursu dla analfabetów żydowskich stało się w Podgórzu wypadkiem dnia.

(Rozpoczętej pracy Koła podgórskiego życzyć należy najpomyślniejszego rozwoju. Doniosłość współudziału żydów w pracy T. S. L. uzna bezsprzecznie każdy pracownik w organizacyi naszej, toteż z szczerem uznaniem powitać musimy zamiary inteligencyi żydowskiej w Podgórzu — zwłaszcza, gdy spojrzymy na rozległe pole pracy nad moralnem i intelektualnem podniesieniem mas żydowskich. Dosyć wspomnieć tylko na naglącą potrzebę walki z żargonem, bez czego nie da się pomyśleć o skutecznem i trwałem współdziałaniu mas żydowskich w materyalnym i duchowym rozwoju całego społeczeństwa — a każdy nieuprzedzony szczerze uznać musi ważność współdziałania światłej części społeczeństwa żydowskiego w szeregach naszych pracowników. *Red.*).

Koło w Kołomyi zlustrowane zostało przez delegata Zarządu głównego, p. Wł. Wąsowicza w dniu 14 września b. r. Lustracya wykazała, iż administracya Koła prowadzoną jest wzorowo, a Zarząd Koła w właściwem zrozumieniu zadań Towarzystwa, roztacza pożyteczną działalność, pokonując znaczne trudności, zwłaszcza w jednaniu członków, wskutek czego materyalne zasoby Koła nie są dostateczne w stosunku do potrzeb i rozmiaru pracy na tych odległych kresach.

Koło w Dobromilu na Walnem zgromadzeniu, odbytem 25 b. m. wybrało nowy Zarząd, do którego weszli: jako przewodnicząca Antonina Derenowska, jej zastęp. Stanisław Śliwieński, sekretarz Stanisław Cwakliński,

podskarbi Adam Żmudziński, zast. sekretarza August Duniewicz, zast. skarbnika Karol Zawadzki. Nowy Zarząd posiada wdzięczne zadanie ożywienia Koła dobromilskiego, które dotąd nie należało do rzędu Kół najczynniejszych. Tak położenie Dobromila jak i rozwój stosunków miejscowych i okolicy wskazują, że do zdziałania jest tu wiele. Podniesienie oświaty wśród drobnego mieszczaństwa, uświadomienie ludu okolicznego pod względem narodowym i społecznym jest rzeczą naglącą, to też żywić należy nadzieję, że nowy Zarząd rozpocznie energiczną działalność w zakładaniu czytelni, tak w Dobromilu jak i okolicznych wioskach, że weźmie w opiekę analfabetów dobromilskich, że jednać będzie energicznie nowych członków dla Koła, a przez urządzanie wieczorków patryotycznych i t. p. starać się będzie o wzrost funduszów na cele miejscowe i ogólne T. S. L.

Różne wiadomości.

Niniejszy zeszyt „Miesięcznika“ wydany został za lipiec, sierpień i wrzesień. Szanowni odbiorcy naszego pisma raczą usprawiedliwić zwłokę, a raczej przerwę w wydaniu powyżej wspomnianych numerów, spowodowaną ferjami wakacyjnemi i wyjazdem na czas dłuższy Redaktora na objazdy lustracyjne.

Sprostowanie. Otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Miesięcznika„ T. S. L. tych kilku słów sprostowania, że w referacie moim, który miałem na tegorocznym Walnym Zjeździe Delegatów T. S. L. imieniem komisyi sprawozdawczej, skwalifikowałem lwowskie Koło im. A. Asnyka T. S. L. na podstawie jego dotychczasowej działalności, jako „prawie nieczynne, nic nie robiące“ — a nie jak to mylnie ze złej stylizacyi w drukowanem sprawozdaniu ze Zjazdu wynikło — jako „mijające się z celem Towarzystwa“, co odnosiło się do Koła oświęcimskiego. Sprostowanie to wysyłam na żądanie Koła im. Ad. Asnyka. Z poważaniem *Wł. Dunin - Wąsowicz.*

Do komisyi statutowej, mającej się zająć przygotowaniem zmiany statutów wybrany został między członkami wyszczególnionymi w protokole Walnego Zjazdu Delegatów, w ostatnim numerze Miesięcznika, także Dr. Jan Opieński, którego nazwisko wskutek przeoczenia wypuszczono w rękopisie.

Z dreszczem oburzenia dowiaduje się „Diło“, organ rusko-ukraińskich narodowców o odezwie, wydanej przez Koło T. S. L. w Podhajcach. Myślałby kto, że odezwa wzywa do zburzenia i zgładzenia z powierzchni ziemi wszystkich ruskich szkół, do rozniesienia na cztery wiatry wszystkich czytelni ruskiej „Proświty“ i co najmniej wyparcia Rusinów na Krym — tymczasem oto treść tej strasznej odezwy, która zachwiać może posadami russkiej ojczyzny.

„Powiat nasz na 35.000 ludności polskiej. ma tylko 14 szkół ludowych z językiem wykładowym polskim i 7. parafii rzymsko-katolickich, a my patrzymy na to obojętnie! Bracia nasi z ludu dla braku oświaty stali się ciemnym tłumem, a my stoimy bezczynni! Bracia nasi z ludu zapominają języka rodzinnego, są zerem pod względem wartości narodowej i łatwem, bo ślepem narzędziem w ręku ludzi złej woli, łatwem do apostazyi religijnej, narodowościowej do nieuzadnionych często strajków i zaburzeń, a my nie podajemy braciom naszym pomocnej dłoni! My potomkowie tych, którzy przelewali krew w obronie Wiary i Ojczyzny — my patrzymy obojętnie na to, jak wiara maleje, a poczucie narodowościowe się zatraca i nie boimy się klątwy wyroków dziejowych! Weźmy przykład z naszych sąsiadów, wyrwijmy się z obojętności i zbrodniczej gnuśności! Przystępujcie do Towarzystwa Szkoły ludowej, które przy waszej pomocy chce zakładać po wsiach bezpłatne wypożyczalnie dla ludu, urządzić odczyty itp.! Jeżeli wszyscy, którym ideały narodowe są drogie, staną ramię przy ramieniu do takiej wspólnej pracy narodowej; narodowo uświadomione pokolenia nasze dziękować nam będą, że uratowaliśmy świętą ideę Polski! Podhajce w sierpniu 1902. Tow. Szkoły ludowej.

1000 egzemplarzy dzieła ś. p. Stanisława Szczepanowskiego p. t. „Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego“, ofiarowało lwowskie Towarzystwo wydawnicze bezinteresownie Zarządowi głównemu T. S. L. za co na tem miejscu składamy mu serdeczne podziękowanie. Czytelnie i wypożyczalnie T. S. L., któreby pragnęły posiadać wspomniane dzieło, zechcą piśmiennie zamówić je przez kancelaryę Zarządu Gł. (Kraków ul. Studencka 5).

Wydawnictwa

Księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

	Kor.
Antoszka. Jak żyją w Czechach	—·26
Dzielny żołnierz. Opowiadanie historyczne z pow. H. Sienkiewicza. Pan „Wołodyjowski"	—·50
Gloger Z. Skarbczyk Baśnie i powieści	—·52
Góralczyk K. (Wład. L. Anczyc). Dzieje Polski w 24 obrazkach wyd nowe	1·30
Łyskowski I. Gospodarz wyd. nowe	1·60
— 3 nauki gospodarskie napisane dla włościańskich gospodarzy wyd nowe	—·40
Obrona Częstochowy opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej przerobione z powieści »Potop" H. Sienkiewicza	—·52
Święty Piotr w Rzymie; opowiadanie z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona przerobione z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis"	1·—
Wielogłowski. Podróż po szerokim świecie czyli jak jest u nas i gdzieindziej dla ludu wiejskiego wyd. 3	—.50
A. K. S. Świat podbiegunowy, według najnowszych źródeł, z 25 rysunkami i mapą okolic podbiegunowych, k 1·30 karton.	1·60
Collier William F. Zasady zoologii. Z angielsk. tłóm. Feliks Wermiński. Z 47 drzewor. w tekście, k. 1·04, kartonowane	1·30
Gelkie A. Geologia, tłóm. z ang. prof. K. Jurkiewicza, wyd. nowe, przejrzane i uzupełnione, z 27 drzew. w tekście, k. 1·30 kartonowane	1·60
— Geografia fizyczna, tłóm. z ang., wyd. nowe, popr. i uzup. Józef Morozewicz, kand. nauk. przyr. Z 21 drzewor. w tekście, k. 1.30, kartonowane	1·60
Gérardin L. Botanika ogólna, z franc. przełoż. W. M. Kozłowski, z 51 drzewor. w tekście, k. 1 kartonowane	1·30
Joteyko-Rudnicka. Co chemia dziś może? Z 12 rysunkami w tekście, 1·30, kartonowane	1·60
Kramsztyk Stanisław. Komety i gwiazdy spadające, z 30 rysunkami w tekście, kor. 1·30, kartonowane	1·60
Lockyer I. Norman. Pierwsze początki astronomii, przeł. Wład. Skłodowski, z 54 drzew. w tekście i ryciną tytułową, kor. 1·30, kartonowane	1·60
Peters Karol F. Mineralogia, przełożył z niem. Józef Morozewicz, k. n. p., z 46 drzewor. w tekście, kor. 1·30, kartonowane	1·60
Piotrowski F. Nauka o pogodzie, z 52 rysunkami w tekście, kor. 1·04, kartonowane	1·30
Roscoe A. H. Chemia, wyd. nowe, przejrz. i uzupełn., z drzew. w tekście kor. —·80, kartonowane	1·04
Stecki Jan. Zasady ogólne ekonomii społecznej, kor. 1·30, kartonowane	1.60
Sterling S. Dr. Pielęgnowanie zdrowia, książeczka dla wszystkich: dziełko zalecone przez komitet hygieny ludowej II wyst. hyg. w Warszawie; z 13 rysunk. w tekście, kor. 1·04, kartonowane	1·30
Stewart Balfour. Fizyka, przeł. z ost. wyd. ang. Wikt. Biernacki, kand. nauk mat., z 48 rycin w tekście, kor. 1·30, kartonowane	1·60
Umiński W. Ocean i jego tajemnice, z licznemi ilustracyami w tekście i 4 mapami, kor. 1·30, kartonowane	1·60

Nakładem „Tow. Szkoły ludowej". — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.